

B.T.

ur. 1933; Huta Dzierożyńska, pow. Tomaszów Lubelski

Tytuł fragmentu relacji	Demonstracja pod pomnikiem Konstytucji 3-go Maja
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, stan wojenny, demonstracja pod pomnikiem Konstytucji 3-go Maja, Pomnik Konstytucji 3-go Maja, demonstracje, ZOMO, represje, pacyfikacje, pacyfikacja, Plac Litewski

Demonstracja pod pomnikiem Konstytucji 3-go Maja

Raz byłem na obchodach 3-go Maja [1983 rok], poszedłem tam pod pomnik 3-go Maja, tam się zebrał ogromny tłum ludzi, oni kamerowali tam z Lublinianki, z okienka, takie okrągłe okienko, ale ja nie byłem pełnosprawny fizycznie, nadal chorowałem na kręgosłup i nie mogłem chodzić, nie mogłem uciekać. Przy tym pomniku tam się odbywały te wszystkie ceremonie, Łupina zabierał głos, no i ja zaraz miałem zabrać głos, no i było tylu ubeków napchanych tam między nami. Myśmy się znali już, myśmy się spotykali tyle razy, myśmy się spotykali na mszach, na różnych uroczystościach, to myśmy się już wszyscy znali, to jak nas było na Placu Litewskim 2000 ludzi, to tam 500 było ubeków. Ale ja zobaczyłem, jak zaczęli nas tam pałować, bić, do sukki, gdzieś tam wywozić, zauważyłem, że z Fabryki ten ubek – ja już go znałem przecież dobrze – jak zaczęła milicja gonić i pałować, kto się nawinął, ten ubek tak stanął i stał, nie uciekał. Dlaczegoż ja mam być głupszy od niego. Jak oni lecieli z tymi pałami i każdego biją, to ja stanąłem, to mnie minęli i polecili. Oni mieli swoje powiedzenie – jak będziesz uciekał – będziesz bity, a ty nie będziesz uciekał, bo ty jesteś nasz i myśmy to przechwycili i później moim kolegom ja tam powiedziałem. Jak gdzieśmy byli i coś się zaczynało dziać, to myśmy nigdy nie uciekali, przelecieli, polecili, kogo złapali, to złapali, kogo pobili, to pobili. Tu jedną moją pracownicę, to łązikiem najechał na nią i złamał jej nogę w kostce. To było przy pomniku Unii Lubelskiej, myśmy tu się zbrali przy tym pomniku ciemnym takim, co tu jest i tutaj strasznie nas zaatakowało ZOMO i policja i ona nie uciekała, i nogę jej do krawężnika dojechał łązikiem, przydusił, to później bidowała i bidowała, w ogóle chodzić nie mogła, bo jej tak tę nogę zmiażdżyli po prostu. Wiele było takich wypadków pobić, aresztowań, muszę powiedzieć prawdę – miałem szczęście – opatrność Boska nade mną czuwała, wiele razy w trudnych sytuacjach wychodziłem jakoś tak szczęśliwie, bez szwanku.



Data i miejsce nagrania	2005-02-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"